

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/160223,Mariusz-Solecki-Zolnierze-Wykleci-w-filmach-i-serialach-lat-1947-2017.html>
03.03.2026, 03:28

Mariusz Solecki: Żołnierze Wyklęci w filmach i serialach lat 1947-2017

Komuniści w rozprawie z podziemiem niepodległościowym użyli wszystkich możliwych środków – również obrazu filmowego. Także w wolnej Polsce powstawały filmy zniekształcające prawdę o Żołnierzach Wyklętych. Tych bez przekłamań wyprodukowano dotąd zaledwie kilka.

24.02.2022

Już w Boże Narodzenie 1947 r. odbyła się kinowa premiera *Jasnych Łanów* Eugeniusza Cękalskiego – drugiego polskiego pełnometrażowego filmu fabularnego nakręconego po wojnie. Przedstawiał nieprzychylnie i karykaturalnie antykomunistyczną konspirację. Pokazano w nim nieudane próby udaremnienia elektryfikacji wsi Jasne Łany, produkcję i rozprowadzanie samogonu powodującego ślepotę. W *Pierwszych dniach* (1951) Jana Rybkowskiego „bandyckie” podziemie już zabija funkcjonariuszy młodej władzy.

Nie jest to żałosna, pełna kontrastów grupka, którą oglądamy u Cękalskiego, tylko dysponujący komórką likwidacyjną oddział leśny, rozniesiony w puch przez wojska wewnętrzne, we współpracy – jak na produkcyjniak przystało – z robotnikami lokalnej fabryki. W drugiej noweli – *Cień* (1956) – Jerzego Kawalerowicza czyny podkomendnych „Malutkiego”, dowódcy oddziału Narodowych Sił Zbrojnych, są takie, że włos się jeży na głowie. Leśni odrąbali chłopu dłoń za głosowanie „3 x tak” w referendum z czerwca 1946 r., polali milicjanta benzyną i podpalili go, ostrzelali kondukt kabewiaków dźwigających na barkach trumny z ciałami poległych kolegów. Kawalerowicz rozpoczął nowy trend w peerelowskiej kinematografii – ukazywanie Żołnierzy Wyklętych jako zwyrodniałców. Jego śladami poszli: Zbigniew Kuźmiński – w *Milczących śladach* (1961), Ewa i Czesław Petelscy – w *Ogniomistrzu Kaleniu* (1961), Henryk Kluba – w *Opowieści w czerwieni* (1974), Kazimierz Kutz – w *Znikąd donikąd* (1975) i we *Wkrótce nadejdą bracia* (1985), Waldemar Podgórski – w *Karabinach* (1981), Włodzimierz Gołaszewski – w *Dłużnikach śmierci* (1985).

To, że inni reżyserzy pojałtańskiej Polski nie kreowali aż tak drastycznych wizerunków Żołnierzy Wyklętych jak artyści wyszczególnieni wyżej we wskazanych dziełach, bynajmniej nie oznacza, że nie deformowali obrazu partyzantki niepodległościowej. Owszem, ukazywali ją w podstawowym standardzie propagandowym – bandyckim. Takim „bandytą”, wypuszczonym z więzienia na fali odwilży, skorym do kolejnych wybryków, jest Stefan Ziarno w *Ostatnim strzale* (1958) Rybkowskiego. Inni „leśni bandyci” straszą w filmach: *Rok pierwszy* (1960) Witolda Lesiewicza – NSZ, *Nikt nie woła* (1960) wspomnianego już Kutza – bliżej nieokreślone podziemie, *Zaduszki* (1961) Tadeusza Konwickiego – NSZ, *Skąpani w ogniu* (1963) Jerzego Passendorfera – NSZ i nieznana historykom antykomunistyczna organizacja „Polskie Wojsko”, *Rachunek sumienia* (1964) Juliana Dziedziny – sprawcy powieszenia peperowca nad jezdnią, *Życie raz jeszcze* (1964) Janusza Morgensterna – NSZ, *Akcja Brutus* (1970) Passendorfera – zadufany w sobie „Boruta”, *Album polski* (1970) Rybkowskiego – NSZ-owiec „Sęp”, *Ciemna rzeka* (1973) Sylwestra Szyski – ludzie „Husarza”, *Nagrody i odznaczenia* (1973) Jana Łomnickiego – „Szpak” z NSZ, *Krótkie życie* (1976) Kuźmińskiego – „Żandarmeria” „Emira”, *Mgła* (1976) Sylwestra Szyski – podwładni kpt. „Sowy”, *Wszyscy i nikt* (1977) Konrada

Nałęckiego - „watażka” „Hak”, *Ciosy* (1980) Gerarda Zalewskiego - „banda” „Drzazgi”, *Amnestia* (1981) Stanisława Jędryki - partyzant gwałcący Polkę, *Wierne blizny* (1981) Włodzimierza Olszewskiego - sadysta „Wydra”.

Ze sporządzonej enumeracji wniosek nasuwa się sam: od zagarnięcia przez komunistów władzy do jej kontrolowanego oddania w 1989 r. obowiązywała w Polsce jedna oficjalna narracja na temat członków powojennego podziemia, umacniana także przez dzieła filmowe -byli bandytami, organizacyjnie wywodzącymi się najczęściej z Narodowych Sił Zbrojnych.

Zwalczać idee bohaterów podziemia

Nie ma przypadku w nadreprezentatywności NSZ w komunistycznej kinematografii. W peerelowskich filmach fabularnych wobec AK-owców, niekiedy nazywanych po imieniu (widzowie i tak wiedzieli, o kogo chodzi), od samego początku (*Zakazane piosenki* Leonarda Buczkowskiego z 1946 r.) pozwalano sobie na przychylne niuanse, a od epoki Mieczysława Moczara (tj. lat sześćdziesiątych XX w.) konsekwentnie w utworach kinowych i telewizyjnych budowano ich pozytywny obraz, co osiągnęło kulminację w kultowym serialu *Morgensterna Kolumbowie* (1970). Żołnierze Armii Krajowej (z nielicznymi wyjątkami) mieli rzekomo sprzyjać architektom komunistycznej Polski i bardzo pragnęli do nich dołączyć.

Niestety, niekiedy ich dobra wola współpracy rozбивała się - według tej narracji - o mur nieufności strony przejmującej rząd w kraju (wspomniane *Rok pierwszy* Lesiewicza z 1960 r. i *Rachunek sumienia* Dziedziń z 1964 r.).

Ze względu na strategię zjednywania sobie byłych członków AK, chętnie podjętą przez zaprzysiężonych niegdyś w niej reżyserów, dobrze widzianych przez władze PRL (jak Andrzej Wajda, Tadeusz Konwicki), w reżimowych filmach rzadko wskazywano na poakowski rodowód powojennych oddziałów - jeśli już, to w sposób zawoalowany, mało czytelny dla przeciętnego odbiorcy (*Akcja Brutus* Passendorfera z 1970 r.; *Krótkie życie* Kuźmińskiego z 1976 r.; trzeci odcinek serialu *Wojciecha Marczewskiego Odejścia, powroty* z 1972 r.). Natomiast w stosunku do żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych obowiązywała odwrotna zasada - zepchnięcia ich działalności do kulturowego pandemonium. Rzekomo sami na to zapracowali:

„Wizerunek NSZ-owskiego podziemia jest oczywisty, zgodny z historyczną rolą, jaką wyznaczyła sobie ta organizacja”

- przekonywał krytyk filmowy Andrzej Werner.

Niby od samego początku, już - jak na wyrost twierdzą niektórzy - od *Pierwszych dni* (1951) filmografia reżimu atakowała NSZ. Jednak nazwa tej organizacji pierwszy raz pada z ekranu w trakcie wyświetlania w kinach dzieła Lesiewicza *Rok pierwszy*, a więc w drugiej połowie 1960 r. Niewykluczone, że pojawiła się wcześniej, w filmach nieznanymi autorowi niniejszego studium.

Idee reprezentowane przez partyzantkę niepodległościową najzacieklej i najkonsekwentniej zwalczali trzej reżyserzy: Kutz (*Nikt nie woła, Znikąd donikąd, Wkrótce nadejdą bracia*), Kuźmiński (*Milczące ślady, Krótkie życie*, drugi odcinek serialu *Ile jest życia*) i Rybkowski (*Pierwsze dni, Ostatni strzał, Album polski*). Temu propagandowemu tercetowi wtórowali Passendorfer (*Skąpani w ogniu, Akcja Brutus*) i Szyszko (*Ciemna rzeka, Mgła*), mający na koncie po dwa filmy szkalujące członków powojennego ruchu oporu.

Dobre imię samurajów niepodległości z równą wściekłością co reżyserzy niszczyli scenarzyści, nierzadko będący też czynnymi pisarzami. Na niechlubne czoło wysuwa się tu frekwencyjnie Aleksander Ścibor-Rylski, akowski renegat, autor scenariuszy do *Cienia*, *Ostatniego strzału* i *Roku pierwszego*. Byłych członków AK, zniekształcających prawdę o Kolumbach, którzy zostali wilkami, wśród scenarzystów było więcej: Roman Bratny (*Życie raz jeszcze*, *Ile jest życia*), Tadeusz Konwicki (*Zaduszki*), Wojciech Żukrowski (*Skąpani w ogniu*), Ryszard Kłyś (*Znikąd donikąd*), Andrzej Wajda (*Popiół i diament*). I pomyśleć, że niegdysiejsi AK-owcy pracowali w tej samej branży co weteran Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego Jerzy Grzymkowski (scenariusze do *Mgły* i *Wiernych blizn*).

Filmowcy funkcjonujący w PRL dobrze wiedzieli, że w totalitaryzmie komunistycznym nie ma mowy o autonomii artysty, że cenzura przewencyjna reżimu dopuści do publicznej emisji tylko to, co służy interesom rządzącej partii. Twórca filmu albo współpracował, albo zamieniał krzeselko reżysera na mniej wygodne narzędzie pracy. Autorzy filmów o powojennym podziemiu wnet pojęli zasady obowiązujące w „ludowej ojczyźnie”, niekiedy tak dogłębnie, że zasilili szeregi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (np.: Jerzy Passendorfer, Jan Rybkowski, Jerzy Kawalerowicz, Tadeusz Konwicki, Henryk Kluba), stając się – jak celnie owo skarlenie ujął lider Konfederacji Polski Niepodległej Leszek Moczulski – „Płatnymi Zdrajcami Pacholkami Rosji”.

Twórcy nieprawdy

Socjalizm to dyktatura masy, siła kolektywu, dlatego w czerwcu 1955 r. władza „robotniczo-chłopska” pozamykała amatorów tworzenia ruchomych obrazów w kołchozach twórczych, dla niepoznaki nazywanych Zespołami Realizatorów Filmowych czy też po prostu Zespołami Filmowymi (ZF), zawiadywanymi przez kierowników artystycznych i kontrolowanych przez stale przepoczwarzający się nazewniczo urząd kinematografii. To właśnie kierownicy Zespołów Filmowych odpowiadali za wizję niepodległościowego podziemia zawartą w ich produkcjach. Niechlubnymi liderami w praktyce lansowania zakłamanego profilu Żołnierzy Wyklętych są zespoły „Iluzjon” (*Skąpani w ogniu*, *Ciemna rzeka*, *Nagrody i odznaczenia*, *Mgła*, *Wszyscy i nikt*, *Pobojowisko*) i „Kadr” (*Cień*, *Popiół i diament*, *Nikt nie woła*, *Zaduszki*, *Ciosy*, *Wkrótce nadejdą bracia*). W latach, w których powstawały w tych studiach dzieła zohydzające partyzantkę antykomunistyczną, ich kierownikami artystycznymi byli: Ludwik Starski (od 1955 do 1963 r.) oraz Czesław Petelski (1963–1987) – „Iluzjon”; Jerzy Kawalerowicz (od 1955 do 2007 r.) – „Kadr”. Trzy utwory postponujące Żołnierzy Wyklętych firmował zespół „Pryzmat” (*Opowieść w czerwieni*, *Krótkie życie*, odcinek drugi serialu *Ile jest życia*; kierownik artystyczny: Aleksander Ścibor-Rylski), po dwa zaś – ekipy: „Studio” (*Milczące ślady*, *Ogniomistrz Kaleń*, kierownik artystyczny: Aleksander Ford), „Silesia” (*Znikąd donikąd*, *Amnestia*; kierownicy artystyczni: Kazimierz Kutz, Ernest Bryll), „Profil” (*Wierne blizny*, *Dłużnicy śmierci*; kierownik artystyczny: Bohdan Poręba).

► [Czytaj więcej na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Artykuł



Nieistniejące w wersji cyfrowej filmy o Żołnierzach Wyklętych. (fot. ze zbiorów autora artykułu)